Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 20 Maja 1910 Nr. 114

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

† Eliza Orzeszkowa.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, że Eliza Orzeszkowa zmarła wczoraj w Grodnie.

* * *

Eliza Orzeszkowa w latach siedmdziesiątych wysunęła się na czoło piszącego pokolenia, jako jeden z kierujących duchów w cywilizacyjnym pochodzie naprzód całego pokolenia, walczącego wśród ruin, zmroków i ucisku...

Eliza Orzeszkowa zaczęła tworzyć w chwili kiedy, według jej własnych słów, ciążyło nad narodem „nieszczęście nad nieszczęściami: niewola — niewola twarda, nielitościwa, z mieczem zagłady w ręku; — wszystko znieruchamiało się, milkło, przypadło do ziemi, pieszczotami jej upojone szalało lub oparami jej przeniknięte usypiało, rozkładało się, marło"...

Postanowiła szukać wśród tego zmrocznego widnokręgu „świateł, które mają moc panowania nad ciemnościami, moc dającą życie i trwanie w ciemnościach". Serca zmartwiałe, myśli uśpione wstrząsała i budziła „nie dając w letarg zapaść i umrzeć". „Przed zmęczone oczy, przed rozbolałe serca, przed malejące dusze narodu stawiała wieś polską, a *mogiła* zapomnianych wśród lasów i pól nadniemeńskich — szepcze w książkach tej wielkiej poetki sumienia. Niemen srebrzy się, szumi i pyta; czegoś szuka, coś obiecuje... Czuje się u Orzeszkowej, jak gdyby wielki głód ziemi, tęskniącej za powiewem złotych ziarn pszenicznych, smutek opuszczonych, zaniedbanych zagonów" — pisze o niej jeden z krytyków.

„W pałacach pańskich, dworkach szlacheckich i kurnych chatach chłopskich, — pisze inny — w pracowniach uczonych i chajderach żydowskich, w warsztatach rzemieślników i pensyonatach panieńskich, w duszach starych Rzymian i naszych rodzinnych „chamów"; wszędzie, gdzie tętniło serce, biła myśl ludzka, duch jej zatrzymał się, nie z ciekawością artystki, lecz z sympatyą i współczuciem prawdziwej kobiety, a troską i natężonym umysłem badawczym człowieka-obywatela. Z uchem na sercu swego społeczeństwa, chwytała każde jego drgnienie i uczucie"...

W powieściach Orzeszkowej odgrywa tendencya rolę główną, drugorzędną wykończenie artystyczne, lubo i to w szczegółach nieraz jest bardzo piękne. Pod względem dążeń stoi na gruncie praktycznym: nauka, wiedza, praca, sumienne spełnianie obowiązków, zapewniając byt dobry, zdolne są, według jej pojęć, uszczęśliwić życie. Występuje zatem przeciw wszelkim objawom, będącym w sprzeczności z temi zapatrywaniami. Z początku szczególniejszą uwagę zwracała na stanowisko kobiety w obecnym ustroju wykształconego społeczeństwa, tudzież na sprawę przyswojenia licznego żywiołu żydowskiego organizmowi narodowemu, usiłując w obu kierunkach rozwiązać nastręczające się trudności. W niektórych utworach zajmuje się losem ludu, którego stosunki żywo i we właściwem świetle maluje.

* * *

Eliza Orzeszkowa, z domu Pawłowska, urodziła się w Milkowszczyźnie niedaleko Grodna r. 1842. W dziecięcym wieku utraciła ojca. Wykształcenie odebrała na pensyi u PP. Sakramentek w Warszawie. Mając lat 16, poślubiła obywatela ziemskiego Piotra Orzeszkę i osiadła w majętności męża Ludwinowie w powiecie kobryńskim. W cichem ognisku domowem znalazła spokój i szczęście, a w książkach bogaty pokarm dla ducha. Klęski publiczne uderzyły jednak i w ten zakątek. Po wygnaniu męża wróciła do ojczystej Milkowszczyzny i poczęła zaglądać bystrzej i głębiej w życie społeczne, studyując zagadnienia bieżącej chwili i poszukując środków odpowiedniego ich rozwiązania. Później, uporządkowawszy stosunki majątkowe, osiadła w Grodnie.

Powieści swoje zaczęła ogłaszać w r. 1866. W zbiorowem wydaniu mieszczą się: *Ostatnia miłość, Z życia realisty, W klatce, Na prowincyi, Pamiętnik Wacławy, Pan Graba, Cnotliwi, Wesoła teorya i smutna praktyka, Na dnie sumienia, Marta, Eli Makower, Rodzina Brochwiczów, Pompalińscy, Marya, Meir Ezofowicz, Sylwek Cmentarnik, Z różnych sfer* nowele i obrazki, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy, Niziny, Dziurdziowie, Drobiazgi, Cham, Pierwotni, Mirtala, Nad Niemnem, W zimowy wieczór, Dwa bieguny, Bracia, Australczyk, Argonauci, Widma, Pieśń przerwana.*

Ostatnią pracą był ogłoszony w tym miesiącu zbiór nowel Rok 1863.

W Wilnie założyła w 1880 księgarnię nakładową, którą rząd ros. zamknął w 1884

W r. 1893 świat literacki obchodził dwudziestopięciolecie pracy Orzeszkowej; wydano księgę pamiątkową, Kraków uczcił ją zbiorowym hołdem; „Świat" pod redakcyą Z. Sarneckiego wydał wspaniały zeszyt, Orzeszkowej poświęcony.

W r. 1907 czterdziestolecie pracy obchodziła uroczyście Warszawa.

Noc kometowa.

A więc minęła „noc krytyczna", w której ziemia przeszła przez ogon, albo (wyrażając się w sposób dystyngowany) przez warkocz komety Halleya. Minęła spokojnie, bez złych skutków, chyba tylko ci, co przybycia komety wyczekiwali w knajpkach, byli nazajutrz odurzeni oparami i gazami i odczuwali zaburzenia magnetyczne...

Komety, ani rzadkich interesujących zjawisk atmosferycznych nikt zaobserwować nie zdołał, choć po północy na Błonia wyruszyły rzesze ciekawych i odbyła się istna wędrówka narodów, przeważnie podochoconych.

Wogóle nie wiadomo, czy istotnie ziemia muśniętą została ogonem komecim. Dopiero pp. astronomowie upewnią nas co do tego. Jeżeli ziemia przeszła przez ogon, to nastąpiło to w godzinach między 4 a 7 zrana, a więc w pełnym blasku dnia.

Dziś i jutro kometa nie będzie widzialny na niebie. Natomiast, jak zapewniają astronomowie będzie kometa widzialny dokładnie gołem okiem 21 maja, a najdalej 22 maja wieczorem już około godziny 9 zaraz po zachodzie słońca na niebie zachodniem.

Koniec świata — na Błoniach.

Zawrzało wczoraj nocne życie w Krakowie, aż hej. Wszystkie knajpki, wszystkie kawiarnie były przepełnione; kufle piwa i kubki wiśniowek i morelówek krążyły około godz. 10-tej wieczór przy wszystkich restauracyjnych stolikach. Słyszało się jeno ciągle: „kometa" — „koniec świata" — „jeszcze jedną kolejkę!" Pili ludzie na umór, nie tyle ze strachu przed kometą, ani z obawy przed końcem świata, ile dlatego, że, ot — była okazya do picia.

Około godz. 11-tej w nocy zaczęła się istna wędrówka ludów na Błoniach, skąd spodziewano się najlepiej widzieć kometę. Szli więc starzy i młodzi, trzeźwi i pijani, olbrzymią falą zdążając przez Wolską na Błonia. Coraz częściej odzywał się huk automobilów, trzask motorów, nawoływania woźniców, zwożących coraz to nowe zastępy ciekawych.

Gdy na miejskich zegarach wybiła północ, na Błoniach znajdowało się już kilkanaście tysięcy ludzi z całego Wielkiego Krakowa. Deptak był formalnie zawalony publicznością, która się dzieliła na grupy, urządzała improwizowane pochody, przeciągające ze śpiewami i krzykami. Niebo było czyste, księżyc złotym półgębkiem spoglądał na te tłumy, wyległe na przywitanie niebieskiego gościa, który tyle rumoru narobił w świecie, a jakoś nie chciał się pokazać!

Z każdą minutą rósł tłum, potężniał, rozlewał się coraz szerszą falą po Błoniach, huczał, śpiewał, falował po olbrzymim placu, jak jakaś olbrzymia kłębiąca się masa. Tu gromada młodych ludzi z głośnem hukaniem szła na przełaj przez Błonia od alei głównej do nowego koryta Rudawy, tam obywatele z Kaźmierza, zebrani w sporej liczbie, jojczeli swoje smętne żydowskie śpiewki, tu rozbrzmiewała wesoła piosenka podchmielonego terminatora, tam znowu jakiś dekadent deklamował na cały głos: „Choć życie nasze plunięcia nie warte" — ówdzie znów gromadka starszych ludzi żywo dysputowała, że się jeno słyszało urywane słowa: „Co tam taki ogon! — w środku pusty!" „Każdy ogon jest w środku pusty!" „Machnie ogonem i koniec"!" „Nie machnie, bo taki ogon do niczego!" i t. d.

Gwar, śmiechy, śpiewy rozlegały się naokół. Zdało się, że w tę noc wyległ cały Kraków na Błonia. Około godz. 2 po północy cała ta wielotysięczna fala przewalała się po Błoniach, wypatrując, czy na niebie nie ukaże się ów gość oczekiwany. Nadaremnie — gwiazdy mrugały wesoło, ale te nasze, zwyczajne gwiazdy; pani z warkoczem nie było.

Tymczasem w ludziach strach przed kometą zaczynał brać górę. Zaczęło się schodzić coraz więcej melancholijnych albo też zbytnio wesołych ludzi. Strach działa na jednych przygnębiająco, na drugich wesoło, zwłaszcza po porządnej pijatyce. Jakiś starszy melancholijny jegomość przyszedł na Błonia z kuferkiem w ręce. Siadł na łące i siedział. Prawdopodobnie zabrał cały swój majątek do kuferka i nie chciał się z nim rozstać nawet przy ewentualnej śmierci. Jakieś 4 żydówki rozpychały się ogromnie, chcąc się wydobyć na możliwie najbardziej wolną przestrzeń.

— Jak un kometa machnie ogonem i Kraków się zacznie walić, to nam się i tak nic nie stanie, bo my będziemy na wolnem miejscu — mówiła jedna.

Jakaś młoda para, widocznie niedawno poślubiona, całowała się ukradkiem, co chwila, jakby się chciała jeszcze przed ewentualną katastrofą nacieszyć sobą.

Tu znowu „paczka" andrusów uwijała się między ludźmi, myszkując po ich kieszeniach.

— Zwędziłem staremu zegarek — mówił jeden — złoty, dalibóg. Na co jemu zegarka trzeba, jeśli i tak wszystko dyabli wezmą.

Ówdzie stara jakaś kobieta żegnała się, gdy zegary zaczęły bić godzinę trzecią. A najlepiej urządziło się grono młodych ludzi: Ci punkt o 3-ciej otworzyli nowe flaszki jarzębiaku i zaczęli „zdrówkać" do siebie. Tymczasem niebo na wschodzie zaczęło się chmurzyć, różanopalca jutrzenka rozpuściła złote blaski, zakrywając do cna kometę. Więc znowu zaszumiało, zawrzało na Błoniach i po godzinie 4 tysiączna fala ludu zaczęła płynąć w miasto z powrotem.

— Uciekła kometa! — kpiono.

— Policya zabroniła jej wstępu!

I tak się wesoło skończyła kometowa noc w Krakowie. Miasto stało, jak stoi, ogona komety nie czuliśmy wcale, ale że Kraków miał zabawę, że Krakowianie mieli okazyę do popicia, to fakt. A bodaj czy większa część Krakowian nie życzyłaby sobie w duchu jednego jeszcze takiego „końca świata".

Karnawał kometowy.

Z wielu miast nadchodzą wiadomości o wielkich zabawach i hulankach w noc kometową.

Paryż. W Paryżu na bulwarach śpiewano różne piosenki, wyszydzano ludzi bojaźliwych i sprzedawano pisma ulotne p. t. „Testament świata", „Bracia, musimy umierać" i t. p. Paryżanie urządzili dzisiejszej nocy formalną noc Sylwestrową. W ulicach odbywały się pochody i zabawy. Bojaźliwsi zaopatrzyli się w tlen, obawiając się, że w czasie przejścia ziemi przez ogon komety powietrze zatrute zostanie gazami trującemi.

W krajach, gdzie ludność odznacza się ciemnotą, nie brakło jednak objawów panicznego strachu. Np. we Włoszech, w Turcyi, a nawet w Ameryce.

We Włoszech od 14 tu dni odprawiają ciągle nabożeństwa dla odwrócenia nieszczęścia. Burze i deszcze ostatnich dni panikę tę jeszcze zwiększyły.

W całej Ameryce panowała formalna gorączka kometowa. W miastach ludność urządzała procesye ze strachu przed kometą. Jedni obawiali się zatrucia gazami, drudzy deszczu ognistego. Najlepsze interesa robiły tu towarzystwa asekuracyjne, gdzie wielu ubezpieczyło swe życie na wypadek katastrofy.

Obserwacye astronomiczne.

Wiedeń. Astronomowie wiedeńskiego uniwersytetu urządzili na wczorajszą noc obserwatoryum na górze Sonnwendstein pod Semmeringem. Zawiadomiono wszystkich reprezentantów prasy w Wiedniu, że mogą za pomocą międzymiastowego telefonu przez całą noc zasięgać tam wiadomości o wypadkach na niebie.

O godzinie 9 wieczorem obserwowano tu niezwykłe zjawisko: Tarcza księżyca cała otoczona była obwódką o barwach tęczowych naaamprzód szerszą, ciągle się zwężającą.

Tajemnica umeblowanych pokojów.

Niezwykłe morderstwo stanowi w Warszawie sensacyę dnia i przedmiot powszechnych dociekań. Morderstwo zostało spełnione na osobie 17-letniego ucznia szkoły realnej, Stanisława Chrzanowskiego. Chrzanowski po wyjściu ze szkoły nie powrócił do domu. Wszelkie poszukiwania rodziców nie odniosły na razie skutku, dopiero dnia następnego późnym wieczorem nadeszła wiado-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

97 Ciąg dalszy.

Dowody czułości, okazane jej przez ojca, ogromnie wzruszyły Kazię, właśnie dlatego, że były czemś tak rzadkiem i że w zwykłych czasach wzbudzał w niej trochę lęku. Ponieważ pokładała w nim bezgraniczną ufność, wszystko co jej powiedział o umysłowej i moralnej marności niedoszłego narzeczonego, wydało się jej zupełnie słusznem i trafnem i wywarło taki skutek, jaki osięga lekarz, wypalając otwartą ranę. W gruncie rzeczy nie kochała pana Alfreda, a zerwanie z nim uraziło raczej jej miłość własną, niż jej serce i nie dotknęło jej głęboko, bo nawet w tej smutnej historyi miała sposobność przekonania się o potędze swej piękności, a poświęcona została nie rywalce, lecz względom pieniężnym. Pani Hockowa (której sumienie nie było całkiem spokojne) i jej córki nieomieszkały też cierpienia uśmierzyć balzamem kobiecego współczucia i pocieszały ją bardzo serdecznie, bo rozumiały jej zmartwienie.

— Ja ci wyszukam męża, moje dziecko, skoro tylko zechcesz, mówiła pani sędzina. Gdy panna jest tak piękna, jak ty, nie zbraknie jej konkurentów.

Jakoż na skutek tych wszystkich pocieszeń i perswazyj Kazia nie długo poddawała się cierpieniu. Po tygodniu już przygnębienie jej pierzchło do tego stopnia, że panny Hockówne były tem aż zdziwione. Uważały tę byłą narzeczoną za istotę mało czułą, mało wrażliwą... Nie zauważono przemiany, jaka się w Kazi dokonała, mianowicie nie widziano u niej tej ciągłej wibracyi, wywołanej w jej fizycznej istocie myślą o bliskiem małżeństwie, nie dostrzeżono instynktownego buntu tej młodości, wtrąconej znowu w jarzmo celibatu, po ukazaniu jej obrazu miłości. Ale ta wibracya zmysłowa i ten protest instynktu tliły się w tak tajnych zakamarkach serca Kazi, że nie ważyła się sama sobie uświadomić tych wrażeń. Jakżeby je mogła na zewnątrz okazać?

Jakkolwiek jednak te popędy były utajone i nieuświadomione, przecież wymagały jakiegoś zaspokojenia. I oto wzorem tych głodnych biedaków, którzy przechodząc ulicami, próbują oszukać swój pusty żołądek oglądaniem smakołyków na wystawach sklepowych, Kazia jęła gorączkowo pomagać przy szyciu wyprawy Mani Hockównej. Tych dwoje dziewcząt nie rozstawało się ani na chwilę. Kiedy zmęczyły się szyciem lub haftowaniem, szły do ogrodu i objąwszy się ramionami, spacerowały po alejach, lekkością i harmonią swych kroków sprawiając wrażenie miarowego pląsu. Co chwila nachylały się ku sobie, szeptały sobie coś do ucha, wybuchały śmiechem przyciszonym. Rozmawiały o małżeństwie, o ceremonii ślubnej i o tem, co następuje po ślubie.

— Ty mi wszystko opowiesz, nie prawda wszystko! — mówiła Kazia. Przysiąż mi, że mi wszystko opowiesz.

Ciąg dalszy nastąpi.

mość, że chłopca zamordowano w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej, które wynajmował niejaki Zawadzki.

W ręku zamordowanego znajdował się rewolwer, pomimo, że śladu kuli na ciele nie znaleziono, w pokoju zaś porozrzucano różne listy, mające rzekomo świadczyć o samobójstwie. Najwidoczniej w ten sposób chciano zamaskować dokonany mord, którego sprawcy, jak i okoliczności, w jakich go dokonano, są okryte dotychczas tajemnicą.

Morderstwo było widocznie uplanowane z góry. Drugie drzwi mieszkania, prowadzące na kuchenne schody, zasłonione były szczelnie dywanem, zapewne w tym celu, aby tłumić na zewnątrz krzyki.

Na stoliku znaleziono książki szkolne Chrzanowskiego, a w jednej z nich trzy kwity na zapłacone mieszkanie. Włożyć je musiał zabójca, dla upozorowania samobójstwa.

Koledzy zamordowanego zeznają, że w krytycznym dniu po wyjściu ze szkoły, widzieli, jak do Chrzanowskiego podszedł jakiś wysoki człowiek w ciemnych okularach, z brodą jakby przyprawioną i mówił coś do chłopca. Po pewnem widocznem wahaniu Chrzanowski poszedł z nim w stronę ulicy Marszałkowskiej.

Chłopiec był bardzo porządny i moralny — i zdaniem kolegów, żyjących z nim blisko, nie może być mowy o tle erotycznem sprawy lub homoseksualnem.

Morderstwo było uplanowane. Ofiara mordu, ciężko poraniona wybiegła nawet na korytarz; dziwna rzecz, że właściciel pokojów umeblowanych Zawadzki, mieszkający tuż obok nie słyszał krzyków ofiary. Zawadzki został więc aresztowany. Opowiada on, że pokoje, w których zbrodnię spełniono, wynajął jakiemuś właścicielowi dóbr, który jednak legitymował się tylko biletem i który miał klucz od tyłu i wchodził do mieszkania niewidziany.

Zbrodnia obmyślona została w szczegółach niewątpliwie przez kogoś niezwykle inteligentnego, komu na usunięciu chłopca zależało.

W zbrodni tej wyraźnie zaznacza się bardzo drobiazgowe obmyślenie szczegółów z góry, przed zbrodnią, przy niezwykle nieudatnem ich wykonaniu.

Dziś telegrafują z Warszawy, że władzom śledczym udało się wyjaśnić i ugruntować poszlaki, oraz motywy, które stwierdzają, że morderstwo Stanisława Chrzanowskiego miało być jedynym tylko z ogniw *całego szeregu zbrodni*, mających na celu zawładnięcie całym majątkiem rodziców ofiary.

Uwięzienie autorów i wykonawców piekielnego planu oczekiwane jest lada chwila.

ZE SWIATA.

Ugoda rosyjsko-japońska. Jak słychać, pisemne zawarcie ugody między Rosyą a Japonią nastąpi niebawem. — Ugoda dotyczyć będzie wprawdzie kwestyi gospodarczej, ale będzie miała też wielkie znaczenie ogólno-polityczne.

Sprawa Finlandyi w Dumie. Z Petersburga donoszą: Na początku wczorajszego posiedzenia Dumy dep. Bobrinsky ze skrajnej prawicy złożył oświadczenie, w którem energicznie zaprotestował przeciw przysłanemu na jego ręce memorandum angielskich i irlandzkich parlamentarzystów w sprawie Finlandyi i postawił pytanie, coby powiedzieli Anglicy, gdyby im Rosyanie udzielali rad, jak mają się zachować wobec Irlandyi i Indyj. Naród angielski zaprzyjaźniony z rosyjskim niech się dowie, że także w Rosyi, a zwłaszcza w Dumie są ludzie, którzy na wszelkie mieszanie się zagranicy muszą zawołać energicznie: *hands off!* (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum)

Altenberg obłąkany. Z Wiednia donoszą, że poeta Piotr Altenberg, cierpiący od dłuższego czasu na manię prześladowczą oddany został do zakładu obłąkanych.

Ofiara oszczerstwa. W grudniu z. r. aresztowano w Wiedniu Polaka, p. Jana Dembowskiego, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz dwóch ościennych mocarstw, którym, jako b. porucznik ułanów, miał zdradzać ważne tajemnice wojskowe. W śledztwie okazało się jednak, że dwaj „rycerze przemysłu", znani na bruku wiedeńskim, z zemsty bezpodstawnie zadenuncyowali Dembowskiego.

Sąd krajowy karny w Wiedniu umorzył więc w dniu 29 kwietnia b. r. śledztwo wstępne, wytoczone p. Dembowskiemu i stwierdził w wystawionem mu dn. 4 maja poświadczeniu, że niema żadnej podstawy do dalszych przeciw p. Dembowskiemu kroków sądowych. Dnia 30 z. m. p. Dembowski został wypuszczony na wolność. Okazało się też, że podane przez dzienniki wiedeńskie niekorzystne wiadomości, ubliżające p. Dembowskiemu także w innym kierunku — były zupełnie nieprawdziwe.

Barbarzyńcy! Rada miejska Tryestu orzekła z powodu jakiegoś konkretnego wypadku, że na cmentarzu tryesteńskim, utrzymywanym kosztem miasta, nie wolno dawać na nagrobkach napisów niemieckich. Prasa niemiecka odpowiedziała na tę uchwałę okrzykiem pełnym zgrozy: barbarzyńcy! Lecz okrzyk ów nie przeraził Tryesteńczyków, postanowienia swego oni nie odwołali, teraz więc dzienniki niemieckie, wyszydzając barbarzyństwo włoskie, pocieszają się następującą rezygnacyą, powtarzaną przez wszystkie Blatty i Pressy: „Jestże na całym świecie choć jeden człowiek, którybym zakwestyonował prawo rodziny do położenia na kamieniu mogilnym napisu w ojczystym języku osób, które odeszły w świat, gdzie nie znają walk politycznych i językowych? Jestże gdziekolwiek człowiek sprawiedliwy, szlachetny, któryby nie określił czynu Rady miejskiej tryesteńskiej jednym dosadnym wyrazem: barbarzyństwo! Jużcić walk o to staczać nie będziemy, lecz tylko powiemy: jesteśmy szczęśliwi, że tak obydnego czynu nie można ujrzeć na niemieckiej ziemi i, że do tak bezmiernej nienawiści, do takiego barbarzyństwa wręcz nie jesteśmy zdolni".

Do sprawy tej „Gazeta narodowa" dodaje takie trafne uwagi:

Bynajmniej nie pochwalamy orzeczenia tryesteńskiej Rady miejskiej. I my również chętnie nazwiemy je zacietrzewieniem nacyonalistycznym, ale pozwalamy sobie zwrócić uwagę prasy niemieckiej, że tryesteńscy Włosi nauczyli się tego barbarzyństwa od Niemców. Oni pierwsi w roku przeszłym wszędzie w Nadrenii zabronili ryć na cmentarnych kamieniach napisów polskich, zażądali wyłącznie niemieckich, a za ich przykładem poszły niemieckie miasta w Czechach, usuwając z nagrobków napisy czeskie. Zdaje się tedy, że jak bumerang australski, wraca do Niemców ich okrzyk: Barbarzyńcy!

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Teodora Popiołka, dyrektora młyna solnego, radnego miasta etc. etc. Kondukt pogrzebowy wyruszył o godzinie 5-tej po południu po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez „Lutnię" na cmentarz przy dźwiękach muzyki salinarnej. — W pogrzebie wzięły udział wszystkie sfery miasta, oddział Sokołów w mundurach, członkowie Rady miejskiej, Tow. sadowniczego, którego zmarły był bardzo gorliwym członkiem i w. i. — W osobie zmarłego utraciło miasto bardzo wybitną i gorliwą jednostkę w Radzie. Że Park Mickiewicza jest takim, jakim jest, to prawie wyłącznie zasługa ś. p. Popiołka, który nie szczędził trudów, a nawet i kosztów własnych, by zrobić Park wielicki najpiękniejszą ozdobą miasta, godną zwiedzenia. To też, gdy kondukt pogrzebowy mijał Park, szumiały swemu opiekunowi drzewa, w swej majowej krasie, serdeczne, choć bolesne, pożegnanie.

K. S.

Powódź w Krzeszowicach. We środę po południu nastąpiło w Czernej zerwanie chmury, a w całej okolicy szalała burza. — Rzeczka, płynąca pomiędzy polami i ogrodami dóbr krzeszowickich, będących własnością hr. Potockiej, wezbrała nagle i wystąpiła z brzegów, zalewając sąsiednie pola. Na powierzchni gwałtownie płynącej wody widać było unoszone falami parkany, kawałki drzewa oraz różne narzędzia domowe.

Stacya kolejowa stanęła w wodzie.

Około godz. wpół do 3 po południu piorun zabił tu dwa konie, będące własnością tutejszego proboszcza. Szkody w zasiewach są znaczne.

Jak szybko woda wezbrała, tak szybko też opadła. Pod wieczór woda ustąpiła. Komunikacya kolejowa nie była przerwana.

Wybory w Tarnowie. Wśród ogromnej agitacyi odbyły się we środę wybory z II-go Koła do Rady miejskiej. Wybrani zostali radnymi: A. Margulies 152 gł., dr E. Rappaport 134 gł., E. Baron 122 gł., B. Safier 110 gł., S. Zins 104 gł. i dr H. Mütz 100 gł. Zastępcami radnych wybrani zostali: L. Kornmehl 94 gł., B. Salamon 91 gł. i A. Koniuszy 67 gł., ten ostatni wybrany przez losowanie, gdyż taką samą ilość głosów otrzymał także Mojżesz Stern.

Na ogół, z wyjątkiem 2 wybranych, przeszła lista kahalna.

We czwartek odbędą się wybory z I. Koła.

Ofiary kąpieli. Z Krosna piszą nam: W piątek dnia 14 b. m. dwóch studentów szkoły realnej Stefan Gawroński i Stanisław Ginsel udali się do kąpieli. Gawroński po wykąpaniu począł się ubierać, tymczasem spostrzegł, że Ginsel tonie, w ubraniu skoczył więc do wody, chcąc go ratować. Ginsel swego wybawcę kurczowo chwycił rękami za głowę i wciągnął za sobą w otchłań głęboką na 2 metry. Obaj biedacy zginęli, zwłoki wydobyto po pół godziny. Wypadek ten wywarł ogromne wrażenie w naszem mieście, zwłaszcza, że obaj byli jedynakami. Pogrzeb ofiar odbył się 15 bm.

Wielkie ćwiczenia kawaleryi w Galicyi, które odbędą się tego roku w okolicy Jasła, mają przeważnie cel wyszkolenia dowódców jazdy, dlatego w głównej mierze odbędą się ćwiczenia wywiadowcze, przyczem znajdą zastosowanie oddziały telegraficzne konne. Na polu ćwiczeń będą zgromadzone przynajmniej dwie dywizye konnicy a może nawet trzy. Wielkie te ćwiczenia konnicy dowodzą, że w sztabie jeneralnym oceniają należycie znaczenie kawaleryi dla nowoczesnej wojny. Japonia, która swojemi reformami w dziedzinie techniki wojennej służyć powinna za wzór, zaprowadza znowu 12 nowych pułków konnicy.

Co słychać w mieście?

IV. posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się wczoraj pod przew. prez. dra Lea. Uchwalono dział VI (budowy i roboty publiczne), VII (upiększenie miasta), XIII (sprawy wojskowe), XIV (różne) i budżet funduszu inwestycyjnego gazowni, elektrowni i wodociągu.

Sprawy węglowe. Podkomitet dla spraw węglowych odbył wczoraj posiedzenie pod przew. r. Beringera. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z prowadzenia miejskiego składu węgla i zamknięcie rachunkowe za rok 1909, przedłożone przez kierownika miejsk. składu węgla p. Lewandowskiego.

Podkomitet przyznał funkcyonaryuszom zatrudnionym w miejskim składzie węgla renumeracyę. Zastanawiano się dalej nad sprawą zakupna odpowiedniego gruntu w pobliżu projektowanego dworca towarowego na pomieszczenie miejskiego składu węgla.

Ze względu na kończący się w d. 31 I. 1911 r. kontrakt gminy z zarządem kopalni w Sierszy uchwalono rozpisać ofertową licytacyę na dostawę węgla dla miejskiego składu na rok 1911 i dotyczące ogłoszenie wystosować do wszystkich zarządów kopalń Zachodniej Galicyi. Zatwierdzono wniosek zarządu o dostawę dla budynków miejskich węgla na czas 1910 i 1911 pod dotychczasowymi warunkami.

Z Akademii umiejętności. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii odbędzie się dnia 24-go b. m. o godz. 12-tej w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Odczyt wygłosi prof. Kazimierz Morawski p. t. „Julius Caesar, jego twórczość i znaczenie w piśmiennictwie". — Bilety wydawać będzie kasa Akademii w piątek, sobotę i niedziely między godz. 11 a 1 w południe.

Do pałacu Sztuk pięknych nadeszły nowe dzieła malarskie, mianowicie: Wielki obraz historyczny Wojciecha Kossaka p. t. „Floryan Szary na pobojowisku pod Płowcami", następnie Jacka Malczewskiego „Jawnogrzesznica" i „Salome", tudzież obrazy artystów: Brylla Ferdynanda, Felsztyńskiego Stefana, Kowalskiego Leona, Olpińskiego Kazimierza, Piotrowskiego Józefa, Rychter-Janowskiej Bronisławy, Salvaraniego Archangela, Skoczylasa Władysława, Skowrona Jana, Wrzesińskiego Józefa, Ziętkiewicza A. W. — wreszcie kolekcya architektonicznych pomysłów Szyszko Bohusza.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Bissona: „Małżeństwo aktorki" główną rolę kobiecą wykona znakomita artystka teatrów warszawskich pani Honorata Leszczyńska. Obok niej inne ważniejsze role wykonają pp.: Jarszewska, Krysińska, Barwińska, Janiczówna, Mielnicka, Mielnicki, Kosiński, Siemaszko, Rydzewski, Jarszewski i Zarzycka.

Rolę „aktorki Florentyny" w „Małżeństwie aktorki" zalicza pani Leszczyńska do jednej z najlepszych w świetnym swym repertuarze.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Z powodu wielkiego powodzenia jakiego doznała operetka „Ach! ta wiosna", dyrekcya daje ją jeszcze dzisiaj. Bezsprzecznie najlepszą rolą p. Zielińskiej jest rola Hanny w tej wesołej operetce. Na pierwsze występy pp. A. Zimajer i H. Rapackiej wystawiona będzie bardzo wesoła operetka „Sposób na mężów", w której obie artystki mają popisowe role. Operetka ta daną będzie w piątek i sobotę.

Konferencya w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego. Dnia 19 b. m. odbędzie się w Izbie rękodzielniczej konferencya, którą zwołuje Izba rękodzielnicza wskutek interwencyi Wydziału krajowego. Na porządku dziennym będzie sprawa utworzyć się mającego Patronatu dla spółek rękodzielniczych, a odnośny referat wygłosi delegat Wydz. krajowego poseł dr Fr. Stefczyk, dyrektor Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie. Konferencya ta, na którą zostali zaproszeni rękodzielnicy z rozmaitych zawodów odbędzie się w sali Cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem" przy ul. Kolejowej I. 18, I. p. o godz. 7 i pół wieczorem.

Listy telegraficzne ma zamiar zaprowadzić ministeryum handlu. Listy te właściwie będą tem tylko różniły się od zwykłych telegramów, że wolno je będzie nadawać jedynie w nocy. Ktoś naprzykład chciał nadać list do Wiednia pociągiem odjeżdżającym o godzinie 7 wieczorem, list ten przyszedłby do Wiednia o godzinie 7 rano, o 8 zostałby adresatowi doręczony. Ale osoba wysyłająca ten list spóźniła się na dworzec i pociąg odszedł, zależy zaś jej na tem, aby ten, do którego list napisała otrzymał go w Wiedniu o godzinie 8 rano. Otwiera tedy kopertę listu i daje go do telegrafu, tam urzędnik liczy wyrazy, za każdy pobiera zapłatę 2 hal. i telegram wysyła do takiej stacyi, skądby już ten list poszedł dalej pocztą i przyszedł do Wiednia o godzinie 7 rano. Będzie to niezawodnie nowość bardzo pożyteczna.

Walka z gruźlicą. W krakowskiem Kole Towarzystwa walki z gruźlicą utworzyła się sekcya Pań, mająca na celu popieranie działalności Towarzystwa. W skład sekcyi wchodzą: pp. Chylińska, Ciechanowska St., Dziewicka, Federowiczowa J., Jaworska W., Kadenowa G., Kostanecka, prezydentowa Leowa, Natansonowa St., Pawlikowska, Róża hr. Raczyńska, Smolarska K., Szołayska W., Wicherkiewiczowa i St. hr. Wodzicka. Na posiedzeniu w dniu 17 maja b. r. wybrano przewodniczącą sekcyi p. prezydentową Leową, wiceprzewodniczącą profesorową Wicherkiewiczową, sekretarką profesorową Ciechanowską, skarbniczką p. W. Szołayską i utworzono następujące komitety: Komitet I. zw. półkolonii pod przewodnictwem p. Dziewickiej, zajmujący się wysyłaniem dzieci wątłych a niezamożnych dla uchronienia ich przed gruźlicą na cały dzień na świeże powietrze, jak to już w roku zeszłym z bardzo dobrym wynikiem przeprowadzono; komitet ogródków robotniczych pod przewodnictwem p. prof. Kostaneckiej; komitet pomocniczy dla dyspensatoryum gruźliczego pod przewodnictwem pp. prof. Jaworskiej i Idalii Pawlikowskiej.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego komunikują nam: Adwokat dr I. Weintraub złożył kierownictwo wiedeńskiej ekspozytury Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, który objął p. Adam Łachociński, wicesekretarz tegoż Związku. — Biuro ekspozytury mieści się w domu VIII. Ledergasse 4, telefon 3742/VIII. Godziny urzędowe dla stron od godz. wpół 10—11 przed południem i od 4—6 po południu.

Włamanie. Kasa wertheimowska większe budziła zainteresowanie u złodziei, niż kometa, to też dzisiejszej nocy nieznany „obserwator" kas zamiast wyruszyć na błonia, przedsięwziął pracę w urzędzie akcyzowym przy targowicy na Grzegórzkach celem zbadania zawartości kasy. Aby się dostać do wnętrza urzędu podważył żelaznym prętem żaluzyę okna, wyjął ją i znalazł się przy kasie. — Oglądnął ją ze wszystkich stron, opukał kawałkiem żelaza i przekonał się, że jej „nie poradzi". Zaczął więc przeszukiwać pokój. Rozbił kasę podręczną i skradłszy z niej sto kilkadziesiąt koron, począł uciekać. Spostrzegł złodzieja strażnik akcyzy i puścił się za nim w pogoń, ale złodziej był młody i rączy w biegu, więc mknął, jak strzała i tylko kurtka niebieska, w którą był ubrany migała przed oczyma strażnika chwil kilka i znikła. Za szybkonogim złodziejem śledzi policya.

Obrońcy złodzieja. Zuchwała bezczelność szumowin miejskich dochodzi nieraz do tego stopnia, że udaremnia pomoc, jaką władze bezpieczeństwa niosą poszkodowanym. Tak np. wczoraj po południu zgłosił się na policyę pewien robotnik i podał, że na Kaźmierzu skradł mu nieznany złodziej kilkadziesiąt koron. Z robotnikiem udał się jeden z ajentów, który wyśledził złodzieja i aresztował, ale wtedy rzuciło się na pomoc złodziejowi kilku drabów, z których kilku poczęło szarpać ajenta i tłuc go kamieniami po ręce tak silnie, że w jednej chwili porobiły się na nich czarne sińce, wkońcu omdlały ręce ajentowi i złodziej wraz z napastnikami umknął. Policya zarządziła obławę na drabów.

Z obawy przed kometą zapowiedziane nabożeństwa w wielu kościołach krakowskich ściągnęły tłumy pobożnych, którzy czuli się pewniejsi w kościele, niż w domach lub na błoniach. Również napływ spowiadających się wczoraj był liczniejszy, aniżeli w inne powszednie dnie.

Z Podgórza. *Amory staruszka.* 60-letni dziaduś, Wojciech K. wyszedł onegdaj na przechadzkę, aby rozgrzać stare kości w majowym słońcu i nacieszyć się 61-szy raz wiosną. Przypomniały się staremu dawne lata, „stare dzieje", kiedy to na każdym kroku strzelały ku niemu gorące spojrzenia, a na te wspomnienia zaczęła żywiej krążyć stygnąca krew i staruszek poczuł się znów młodym. Uszedł kilka kroków, rzucając na wszystkie strony możliwie gorące spojrzenia i naraz spotkał się z nieco przymglonemi oczami, ale wyzywającemi. Chwil kilka porozumiewawczych i uśmiechnięty dziaduś drepta już obok młodej, zgrabnej kobietki. Co się marzyło starcowi — łatwo domyśleć się, ale marzenia nie urzeczywistniają się nie tylko młodym ale i starym. Po pewnej chwili spostrzegł staruszek, że wesołej kobietki niema obok niego, a w kieszeni brak mu pugilaresu. Zgłosił się więc do policyi, która wyśledziła przedmiot afektów starca, 25-letnią pannę „kunsztu" złodziejskiego, Maryę Czarnecką z Krakowa, zabawiającą się z koleżankami w jednym z szyneczków za pieniądze kochanka-staruszka.

Znowu rozbicie kiosku. Parno było zeszłej nocy i pragnienie dręczyło srodze andrów, zamieszkujących planty podgórskie, to też rozbili oni kiosk p. Maryi Piotrowiczowej i ochłodzili się wodą sodową, przegryzając obficie ciastkami i czekoladą. Policya podgórska pragnie ich poznać i poszukuje ich.

Gorliwy opiekun. Kasper Włodarczyk, podpiwszy sobie wczoraj spostrzegł, że niema w domu jego wychowanicy panny Józi, poszedł więc po nią do sąsiada. Nie zastawszy jej tam, wpadł w taką pijacką wściekłość, że powybijał wszystkie szyby, które

mógł dosięgnąć i potłukł wszystko co mu wpadło pod rękę, za co dostał się do ula.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19·5°C.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Nowotnych Birnbachowa, żona emer. c. i k. nadporucznika, przeżywszy lat 35 zmarła 18 maja.

Tekla Sikorowa zmarła na Zwierzyńcu d. 17 bm. w 78 roku życia.

Adam Ficzek-Makomacki, b. kupiec, zmarł w Krakowie d. 17 bm. przeżywszy 69 lat.

Błażej Fradyma, obywatel Czarnej Wsi, zmarł w Krakowie d. 19 bm. przeżywszy lat 67.

Hermina ze Szponarów Michalska, wdowa po kupcu, zmarła w Krakowie d. 18 bm. w 85 roku życia.

Alojza z Berdarichów Wittekowa, wdowa po star. komisarzu straży skarb., zmarła w Podgórzu d. 18 bm. w 60 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę. „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".
Piątek: „Nora".

Repertuar teatru ludowego
W Parku Krakowskim:
Czwartek: „Ach! ta wiosna".
Piątek: „Sposób na mężów".

Wzlot Hieronimusa w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 22 maja z toru wyścigowego w Krakowie o godzi. 5 i pół po południu.

Bilety, na pierwszy nieudały wzlot zakupione, zatrzymują swą ważność, ale muszą być wymienione na nowe w sklepie „Auto" (ul. Szczepańska).

Ponieważ jednak od 15 b. m. obowiązuje ustawa o podatku od wszelkich widowisk na rzecz gminy miasta Krakowa, wynosząca 10 procent od biletu (dnia 14 b. m. ustawa ta jeszcze nie obowiązywała), przeto każdy, chcący otrzymać nowy bilet wstępu, będzie musiał przy zamianie zapłacić 10 prc. ceny biletu.

Z SALI SĄDOWEJ

Zemsta zawiedzionej narzeczonej.

Biedne są te nasze służące! Przyjdzie chłopak, ładny czy nieładny, spodoba się, zabierze serduszko, umizga się, udaje narzeczonego, wybiera pieniądze, a potem nareszcie ucieka i żeni się z inną. To jest przecie okropne!

Karolcia Bałchanówna, 28-letnia służąca, wysoka, ładna dziewczyna, miała też swojego „narzeczonego" od 12 lat. Kochała go całą duszą, on ją także, tem bardziej, że Karolcia dała mu raz 50, raz 20 koron. Była przekonana, że jak tylko „narzeczony" uszpera coś grosza, to się z nią ożeni.

Tymczasem — nieszczęście chciało — „narzeczony" dostał posadę lokaja w domu, w którym służyła kucharka Zofia. I jakoś tak się złożyło, że Zofia zyskała sobie jego afekt do tego stopnia, że narzeczony Karolci jej się oświadczył i dnia 8 lutego br. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub.

Karolcia dowiedziała się o tem. Przyszła do kościoła, stanęła koło ołtarza, słyszała, jak jej „narzeczony" przysięgał innej miłość i wiarę małżeńską, widziała, jak go ksiądz z inną połączył. Zrobiło jej się słabo, że omal nie omdlała. Ale — wysłuchała całego obrzędu ślubnego spokojnie. Dopiero gdy państwo młodzi schodzili ze stopni ołtarza, rzuciła się ku nim, zdarła pannie młodej welon z głowy i zaczęła ją szarpać za włosy, jak opętana. Ledwie pan młody zdołał wyrwać żonę z rąk byłej narzeczonej.

I za to stanęła dzisiaj Karolcia przed sądem, oskarżona o obrazę religii i lekkie uszkodzenie ciała. Rozprawie przewodniczył radca Grodyński, oskarżał prokurator dr Lang, bronił oskarżonej adwokat dr Heski. — Karolcia tłómaczyła się, że nie wiedziała sama co robiła, bo jej aż słabo było, tak cierpiała ogromnie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający Bałchanównę od winy i kary.

Po nocy kometowej.

W obserwatoryum astronomicznem w Krakowie czuwał dziś przez noc asystent p. Rysner i skonstatował, że przed samem przejściem komety i w ciągu przejścia była niewielka „burza magnetyczna". Z tego wnosić należy, **że ziemia przeszła przez ogon komety**. Nic więcej nie stało się i nic się już nie stanie.

Z Wiednia donoszą: Pojawienie się komety oczekiwało tysiące ludzi zwłaszcza na Kahlenbergu. O pół do trzeciej nad ranem stwierdzono pojawienie się ogona komety. Ogon był bardzo słabo widoczny.

Przejście ziemi przez ogon komety nastąpiło zupełnie niespostrzeżenie.

Rezultat obserwacyj astronomicznych jest bardzo mały. **Astronomowie nie mogą na pewne powiedzieć, czy ziemia przeszła dziś nad ranem przez ogon komety.** Około godz. 2 minut 15 nad ranem spostrzeżono tylko na firmamencie długi odblask, który, jak przypuszczają, był ogonem komety, długości 150°.

Z obserwatoryum w Heidelbergu donoszą:

Długość ogona komety Halleya wynosiła wczoraj 45 milionów kilometrów. Ziemia więc, przechodząc przez ogon komety, znajdowała się w odległości około 24 milionów kilometrów od jądra komety.

Z obserwatoryum w Williamsbury w Ameryce donoszą, że spostrzeżono tam między godz. 2 a 3 nad ranem wyraźnie ogon komety. Był on jaśniejszy niż jakakolwiek część drogi mlecznej i miał 107 stop. długości i 5 do 6 stop. szerokości.

Dopiero dzisiaj.

Z Warszawy nadeszła bardzo ciekawa wiadomość, według której kierownik tamtejszego obserwatoryum, Banachiewicz, obliczył, że **ziemia przejdzie przez ogon komety dziś o godzinie 11 wieczorem.**

Ze strachu przed kometą.

Hamburg. Ze strachu przed kometą oszalał tu fryzyer Andres, który zniszczył następnie cały swój sklep i zranił pomocnika.

Z Rady państwa.

O gmachy uniwersyteckie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie budowli uniwersyteckich p. Daszyński omawiał między innemi fatalny stan Uniwersytetu krakowskiego, fatalne urządzenia klinik i Biblioteki Jagiellońskiej.

Pos. Głąbiński zaznacza, że zgodnie z prawdą trzeba przyznać, iż wydatki państwa na szkoły wyższe, a specyalnie na cele uniwersyteckie w ostatnich latach wzrosły. Mimo to jest prawdą, że stan w niektórych Uniwersytetach jest *wprost nie do zniesienia.*

Z wielu stron wskazano na braki Uniwersytetu krakowskiego. Mowca może te szczegóły nie tylko potwierdzić, ale musi także na to wskazać, że braki we Lwowie są może jeszcze gorsze.

Polemizując z p. Kolessą dr Głąbiński mówił: „Tylko w jednym punkcie nie mogę się zgodzić z tym mowcą, mianowicie co do polskiego charakteru Uniwersytetu we Lwowie i co do stanowiska senatu akademickiego. Istniejące urządzenia Uniwersytetu lwowskiego opierają się na dwóch najwyższych rozporządzeniach z roku 1879 i 1882; według tego na Uniwersytecie tym językiem urzędowym i egzaminacyjnym oraz normalnym językiem wykładowym z reguły jest język polski. Są jednakże specyalne postanowienia wyjątkowe na korzyść języka ruskiego. Istnieją na Uniwersytecie lwowskim ruskie katedry naukowe. Uniwersytet lwowski według ustawy nie jest uniwersytetem utrakwistycznym, lecz uniwersytetem polskim; posiada także kilka ruskich katedr naukowych, które prawdopodobnie pozostaną dopóty, dopóki narodowi ruskiemu nie uda się osiągnąć albo własnego Uniwersytetu, albo własnych fakultetów.

Uniwersytet ten dlatego jest drogi dla wszystkich Polaków, ponieważ został założony w r. 1665 przez króla Jana Kazimierza Collegium OO. Jezuitów, później zaś przemieniony w zakład państwowy, zaś po zniesieniu zakonu podniesiony został do rzędu uniwersytetu.

Pod panowaniem cesarzy Józefa i Franciszka był przez jakiś czas niemieckim. Wkońcu przywrócono mu charakter uniwersytetu polskiego. Senat akademicki uniwersytetu jest powołany dbać o stanowisko prawne uniwersytetu i chronić go".

Dr Głąbiński wywodził dalej: „Koniecznemi są nowe budowle w Krakowie, nowe gmachy dla Akademii weterynaryjnej we Lwowie i nowe budowle albo lepsze pomieszczenie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie".

Na końcu posiedzenia odczytano interpelacyę pos. Germana w sprawie obaw o wybuch niepokojów na Uniwersytecie lwowskim.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 27 maja o godz. 11 rano.

Program prac parlamentu.

Wiedeń. Pod przew. dra Pattaia, w obecności bar. Bienertha, ministra handlu dra Weisskirchnera, odbyła się wczoraj konferencya przewodniczących klubów dla ustalenia dalszego **programu prac na plenarnych posiedzeniach Izby.** Konferencya zgodziła się, by przedewszystkiem postawić na porządku dziennym następujące przedmioty w porządku następującym:

1) Sprawozdanie komisyi społeczno-politycznej o ustawie w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Następnie szereg pomniejszych sprawozdań.

Nadto na porządku dziennym w miarę wygotowania sprawozdań mają być postawione:

6) Ustawa naftowa.

7) Ustawa o pensyonistach starego stylu etc.

Konferencya zgodziła się dalej na to, by aż do dalszego zarządzenia odbywało się w tygodniu tylko **jedno plenarne posiedzenie**, a cały czas poświęcony był komisyom, zwłaszcza **komisyi budżetowej.** Podkreślono dalej, że komisya budżetowa powinna na czas budżet załatwić i musi w pierwszych tygodniach czerwca ukończyć swoje prace; dlatego powinni poszczególni mowcy zachowywać większą rezerwę co do długości mów, niż dotychczas.

Następne plenarne posiedzenie Izby postanowiono odbyć **27 maja.**

Nowe olbrzymie wydatki wojskowe.

Minister wojny żąda 400 milionów.

Wiedeń. Na wspólnych konferencyach ministrów w Peszcie minister wojny zażądał na cele armii i maryuarki **400 milionów koron kredytu.**

W parlamencie wiadomość ta wywołała wręcz **przygnębienie.** „Neue Fr. Presse" dowiaduje się, że kredyt ten podzielony ma być co najwyżej na **5 do 6 lat.**

Rząd węgierski czyni trudności i nie chce się zgodzić na udzielenie kredytu w takiej wysokości na rok bieżący.

Organ Kossutha „Budapest" pisze, że trudno jest żądać takiego kredytu nawet od delegacyi, a cóż dopiero od rządu węgierskiego, który nie wie jeszcze — ponieważ nie było wyborów — czy w Sejmie będzie miał większość i czy opozycya nie będzie zbyt silną.

Mięso rumuńskie nie będzie do Galicyi wpuszczone!

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem p. Tomaszewski postawił rezolucyę, aby w myśl uchwalonej w komisyi rezolucyi i w myśl życzeń Rad miejskich Krakowa i Lwowa — stworzyć składnicę mięsa rumuńskiego w tych dwóch miastach.

Prezes Głąbiński oświadczył, że do interwencyi wobec rządu musi być upoważniony przez Koło.

Wywiązała się dłuższa dyskusya. Agraryusze, konserwatyści i ludowcy przemawiali przeciw dopuszczeniu tego tańszego mięsa do Galicyi, jakkolwiek ono tylko w ograniczonej ilości mogłoby się jawić na targu.

Ostatecznie rezolucę p. Tomaszewskiego Koło **odrzuciło.**

Mięsa tańszego nie dostaniemy. Powinszować pp. demokratom gorliwej obrony interesów miast, trapionych drożyzną.

* * *

Z przebiegu wczorajszego posiedzenia Koła wspomnieć jeszcze należy o tem, że na wstępie prezes Głąbiński zdał krótko sprawę z sytuacyi politycznej, w której nie zaszła żadna zmiana. — Następnie omawiano sprawę kolei lokalnych. Ministerstwo przychylnie się zachowuje w sprawie budowy kolei Jasło-Dębica i Zakopane-Swinnica, projekty pierwszej jednak nie są jeszcze gotowe.

Niebezpieczeństwo zaburzeń na Uniwersytecie lwowskim.

W ostatnich dniach objawiło się w stosunku między młodzieżą polską a ruską w Uniwersytecie lwowskim naprężenie, dające powód do obaw o spokój Uniwersytetu. Źródłem tego zaniepokojenia ma być rzekomo memoryał Senatu akademickiego w sprawie ustalenia polskiego charakteru Uniwersytetu lwowskiego w drodze ustawy. W sprawie tej toczą się w Wiedniu (przy udziale posłów ruskich) rokowania. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego nie przesądzał w swoim memoryale wcale sprawy osobnego Uniwersytetu ruskiego, zwłaszcza, że ta sprawa nie leży w zakresie jego kompetencyi.

Mimo to Rusini rozwinęli agitacyę i zamierzyli urządzić demonstracyę w Uniwersytecie na znak protestu. Znaleziono odezwy drukowane, wzywające ruskich akademików, aby „z chłopskim paragrafem w ręku" we środę udali się do Uniwersytetu.

Młodzież polska, dowiedziawszy się o tem obsadziła Uniwersytet.

Rusini zlękli się i zwrócili do posłów Kolessy i Lewickiego w Wiedniu z perfidną skargą, że polscy studenci urządzili blokadę gmachu uniwersyteckiego.

Ruscy studenci, według tej skargi narażeni są na szyderstwa, obrazy i prowokacye narodowych uczuć. Jest pewnem — opiewa komunikat dalej — że polscy studenci są uzbrojeni. Grecko-katolicki arcybiskup ks. Szeptycki zabronił seminarzystom przychodzić na wykłady, aby uchronić ich od konfliktów. Grozi niebezpieczeństwo, że dzisiaj walka się zaostrzy i przyjdzie do poważnych starć.

Wskutek tych wiadomości dr. Lewicki i prof. Kolessa udali się do bar. Bienertha i ministra oświaty hr. Sturgkha i żądali wstrzymania blokady.

Telegramy „Nowin".

Urodziny cesarskie.

Wiedeń. Z okazyi 80 rocznicy urodzin cesarza nastąpią liczne odznaczenia w armii zwłaszcza w wyższych rangach. Oprócz tego wydana będzie amnestya dla wojskowych ukaranych dyscyplinarnie i skreślone będą wszystkie zapiski niekorzystne z tabel kwalifikacyjnych.

Afera Breiter-Pattai.

Wiedeń. Członkowie sądu honorowego są już mianowani. Przewodniczącym ma być albo książę Auersperg, albo też były minister dr Korytowski. We czwartek o godzinie 4 zbierze się sąd honorowy.

Prawdopodobnie afera p. Breitera z Pattaiem i z obu sekundantami p. dra Pattaia załatwioną będzie w drodze pisemnych oświadczeń.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. Cesarz konno wziął wczoraj udział w rewii wojsk. Cesarz, który przez cały czas rewii, t. j. półtorej godziny siedział na koniu, wzbudził swojem zachowaniem się i rzeźkim wyglądem ogólny podziw.

Pogrzeb Edwarda VII.

Londyn. Dla oglądania zwłok króla już w nocy wielkie tłumy publiczności poczęły się ustawiać szeregiem około pałacu Westminster i czekały godzinami, mimo ulewnego deszczu. Skoro podjęto ruch kolei, omnibusów i tramwajów, nowe tłumy głównie robotników pospieszyły do zamku. O godzinie 6 rano gdy otworzono bramy, było zebranych około 10.000 osób. Tłumy bez przerwy napływały, o godzinie 8 rano tłumy, czekające na ulicach, wynosiły około 100.000 osób.

Proces hr. Tarnowskiej.

Wenecya. We środę przemawiał obrońca Tarnowskiej adwokat Vecchini, który silne wywołał wrażenie. Udowadniał on, że Tarnowska jest dziedzicznie obciążona, a autorem morderstwa jest Prylukow.

Pytania.

Trybunał we czwartek przedłożył przysięgłym następujące pytania główne:

1) Czy Naumow zabił Komarowskiego z zamiarem? 2) Czy Tarnowska, Prylukow i Perlerówna współdziałali w tem morderstwie, namawiając do niego Naumowa? 3) Czy Tarnowska i Prylukow skłonili Naumowa do zamordowania hr. Komarowskiego, celem uzyskania sumy, na jaką ubezpieczył się Komarowski?

Przysięgli otrzymali po nadto pytanie uboczne, odnoszące się do ewentualnej ubocznej przyczyny śmierci Komarowskiego.

Obrońcy oświadczyli, że zgadzają się na powyższe pytania, poczem rozprawę odroczono do piątku.

Prosimy odnowić prenumeratę

Drobne Ogłoszenia
po 4 szłerze od wyrazu
minimum 30 halerzy.

Poszukiwane.

Do sprzedania.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa i Rzeszowa.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·25 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
4·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki
7·49 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca—30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza
9·46 przedpoł (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Hujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.